

# Wojciech Markowski

---

## Myślenie przez wielkie M

---

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 23, 381-387

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MYŚLENIE PRZEZ WIELKIE M

Michael Tomasello, *Historia naturalna ludzkiego myślenia*, Copernicus Center Press, Kraków 2015, ss. 296.

Poczucie wyjątkowości i unikalności towarzyszy przedstawicielom naszego gatunku od zarania dziejów. Jednocześnie człowiek, będąc istotą żywą, nie mógł nie dostrzec jedności z otaczającym go światem. Z obu powyższych wątków wraz z rozwojem cywilizacyjnym silniej ugruntował się ten antropocentryczny, traktujący ludzi jako niepowtarzalne i najdoskonalsze istoty. Hegemonia tego przekonania, wzmocniana przez kolejne kultury wraz z ich mitami, wierzeniami oraz pojmowaniem świata, nie przesądziła o wyrugowaniu wątków podkreślających jedność świata ożywionego, która jednak pomimo swej obecności w kulturze, stała się jedynie tłem dla jednego głównego aktora – człowieka.

Religia judeochrześcijańska jako jeden z filarów kultury europejskiej uznała rodzaj ludzki za zwieńczenie dzieła stworzenia, oddając mu ziemię w panowanie. Arystoteles, opracowując swoją hierarchię bytów, umieścił człowieka na jej szczycie, która stała się podstawą namysłu nad życiem na blisko dwa tysiące lat. Kartezjusz uznał zwierzęta za niemyślące maszyny, czego reminiscencje widoczne są po dziś dzień. Natomiast Kant, twierdząc, że jedynie człowiek może być celem samym w sobie, wypchnął zwierzęta poza ramy moralności, a co za tym idzie – prawa. Nieco zaskakująco ogłoszenie teorii ewolucji przez Darwina przyczyniło się z jednej strony do wzmocnienia jedności świata biologicznego, lecz zarazem w jej imię uznano człowieka za najdoskonalszy byt, jaki wyewoluował na Ziemi, przyczyniając się pośrednio do wzmocnienia postawy antropocentrycznej. Dopiero ruchy drugiej połowy XX i początków XXI wieku wpływają na kształtowanie się postawy posthumanistycznej i dokonują próby zrewidowania zastanego, silnie utrwalonego paradygmatu.

W tej perspektywie książka amerykańskiego uczonego Michaela Tomasello *Historia naturalna ludzkiego myślenia* jest z gruntu dziełem wpisującym się w paradygmat humanistyczny, którego autor jed-

nak nie unika prób dostrzeżenia szerszej perspektywy. Amerykański badacz, psycholog rozwojowy, laureat licznych nagród, jest dyrektorem Instytutu Antropologii Ewolucyjnej im. Maxa Plancka w Lipsku, trzy z jego licznych prac zostały wydane w Polsce: *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania* (PIW, Warszawa 2002), *Historia naturalna ludzkiego myślenia* oraz *Dlaczego współpracujemy* (obie pozycje wydane nakładem Copernicus Center Press, Kraków 2015).

Już tytuł oraz dwa pierwsze zdania książki „Myślenie wydaje się czynnością jednoosobową. I jest to prawda u innych gatunków zwierząt” (s. 13) przekonują nas o przyjętej perspektywie, o poszukiwaniu charakterystyk naszej umysłowości, które oddzielają nas od reszty świata ożywionego. Jednak w pierwszym rozdziale – *Hipoteza dzielonej intencjonalności* – autor skupia się na ewolucyjnych korzeniach ludzkiego myślenia. Tym samym nakreśla perspektywę wspólności cech z innymi prymatami, w szczególności zaś z pozostałymi człowiekowatymi. Dostrzega wspólne umiejętności w rozwiązywaniu problemów charakterystyczne dla całej rodziny, podkreślając swoistość rozwoju osobników naszego gatunku. Ten wyróżnik, zwłaszcza w wymiarze społecznym, będzie przewodnią myślą rozwijaną przez Tomasello. To, co nas odróżnia od innych zwierząt, to możliwość rozumienia grupy współpracujących ze sobą osobników jako „my”. Działamy jak jeden agens, ze wspólną uwagą i wspólnym celem, który osiągany jest przez odgrywanie poszczególnych ról przez kooperujące jednostki. Zdaniem Amerykanina myślenie ludzkie wytworzone w toku ewolucji przeszło przez stadia intencjonalności indywidualnej, następnie współdzielonej aż do kolektywnej. Ta ostatnia jest wynikiem kooperowania na skalę przekraczającą wąską grupę osobników, dołączając jednostki nieznanne, obce. By było to możliwe, potrzeba wspólnie rozumianych zasad i instytucji, które wytworzone są w ramach „znacznie większego wspólnego świata – czyli kultury” (s. 21). I tak autor, by uprawomocnić hipotezę stawianą w pierwszym rozdziale, proponuje przejść przez kolejne stadia ewoluowania myślenia intencjonalnego i działań kooperacyjnych.

Rozdział drugi – *Intencjonalność indywidualna* – poświęcony jest indywidualnemu poznaniu, które zestawione z celem lub pragnieniem prowadzi do podjęcia odpowiedniego działania. Zwierzęce poznanie, ich zdolności umysłowe kształtowały się pod wpływem sił ewolucyjnych, choć dla doboru naturalnego widoczne są jedynie przejawy działania umysłu w świecie. Jak podkreśla autor: „W obliczu ewolucji *być* mądrym nie ma znaczenia, jeśli nie prowadzi do zachowywania się *mądrze*” (s. 23). Ze względu na tę zależność do tej pory – zdaniem ba-

dacza nadmiernie – skupiono się na zachowaniu, marginalizując badania nad zwierzęcymi umysłami.

Przyczyną ewolucyjną wykształcenia się intencjonalności indywidualnej była rywalizacja. Konieczność konkutowania o zasoby przyczyniła się u niektórych gatunków zwierząt do powstania specyficznych własności umysłowych. Pozwalały one na nowy typ podejmowania decyzji, który w rozwiniętej formie przypadł w udziale człowiekowatym, ze szczególnym uwzględnieniem sfery społecznej. Charakteryzując ten typ myślenia autor podaje trzy jego składowe: „abstrakcyjne reprezentacje poznawcze (modele), protologiczne paradygmaty inferencji i psychologiczna samokontrola i ocena” (s. 51). Pod nazwą *abstrakcyjne reprezentacje poznawcze* Amerykanin rozumie pragnienia i uwagę osobnika, nakierowane na zaistnienie lub podtrzymanie jakiejś sytuacji. Stają się one częścią modelu, który pozwala na rozważenie różnych wariantów i możliwości osiągnięcia celu. Modele poznawcze (kognitywne) w przypadku człowiekowatych charakteryzuje obrazowość (myślenie ikoniczne), schematyczność (kategoryzacja do uprzednich doświadczeń) i treść sytuacyjna (interpretacja w kontekście wcześniejszych istotnych sytuacji).

Drugi element – *protologiczne paradygmaty inferencji* – to umiejętność logicznego wyciągania wniosków w oparciu o reprezentacje poznawcze (modele). Posługiwanie się prostymi zasadami logicznego myślenia przyczynia się do zwiększenia możliwości tworzenia symulacji i wyprowadzania z nich konsekwencji, a co za tym idzie – podejmowania odpowiednich działań. *Psychologiczna samokontrola i ocena*, nazywana przez Tomasello również *samokontrolą behawioralną*, jest trzecim wyróżnionym elementem myślenia. To stan, w którym osobnik jest świadomy luk czy też niedostatków w swojej wiedzy. Innymi słowy, wie, że nie wie, a dodatkowo (u człowiekowatych) wie, czego nie wie. Świadomość tych braków ma charakter metapoziomowy w stosunku do procesów decyzyjnych. To wyższy, zdaniem autora, szczebel rozwoju procesów poznawczych, umożliwiających rozumienie złożonych relacji społecznych.

Przedstawione zaawansowane narzędzia poznawcze wykorzystywane są przez człowiekowate głównie w celach rywalizacyjnych. Inaczej rzecz się ma z naszym gatunkiem, który nastawiony jest na kooperację, na ścisłą współpracę. Prerekwizyty pozwalające na taki sposób zachowania przedstawione zostały w trzecim rozdziale opowiadającym o *intencjonalności współdzielonej*.

Amerykański uczony powołuje się na klasyfikację przelomów w ewolucji Maynarda-Smitha i Szathmariya, gdzie jego zdaniem każde z wy-

różnionych przejść wiązało się z wytworzeniem nowej formy współpracy oraz nowego sposobu komunikowania. Ostatnim przełomem ewolucyjnym ma być wytworzenie się kultur ludzkich opartych na nowych zasadach kooperacji i języku. Jest to wyróżnik od całego świata ożywionego, w tym od naszych najbliższych krewnych, których społeczności opierają się na współzawodnictwie. Współdziałanie ludzi, wykorzystujące język, prowadzi do wytworzenia nowego jakościowo rozumowania. Zatem droga do zrozumienia, czym jest intencjonalność współdzielona, wiedzie właśnie przez nową komunikację i powstałych technik myślenia.

Konstituowanie się specyficznie ludzkiego sposobu kooperowania miało związek z poszukiwaniem i zdobywaniem jedzenia. Momentem granicznym może być pojawienie się *Homo heidelbergensis* (od ok. 600 do 250 tysięcy lat temu), ostatniego wspólnego przodka dwóch podgatunków *Homo sapiens* – neandertalczyka i człowieka współczesnego<sup>1</sup>. W tym czasie zwiększeniu uległa objętość mózgu, pojawiła się zdolność mowy oraz rozwinęły umiejętność polowania, w tym polowania zbiorowego na duże zwierzęta. By sprostać rosącemu zapotrzebowaniu na pokarm (zwiększenie objętości mózgu), wczesne *Homo*, wedle hipotezy Tomasello i współpracowników, doprowadziły do współzależności między osobnikami, które nie mogły się wyżywić, działając w pojedynkę<sup>2</sup>. Przyczyniło się to do „selekcji społecznej”, czyli rozumienia i rozpatrywania konkretnych członków w grupie pod kątem przydatności do zadań kooperacyjnych. Każdy osobnik oceniał innych, lecz i sam był oceniany, zaczął zatem troszczyć się o swój wizerunek jako przydatnego współnika działania.

Do udanej współpracy niezbędne jest porozumienie, którego podstawą jest wspólna struktura rekurencyjna, będąca czymś na kształt świadomości wspólnych celów i wiedzy o nich – „on myśli, że ja myślę, że on myśli” (s. 71), że chcemy zrobić to a to. Ta kolektywna wiedza, świadomość celów i intencji z nimi związanych jest właśnie tym, co Tomasello nazywa intencjonalnością współdzieloną. Jest ona, w przeciwieństwie do intencjonalności indywidualnej, podzielana przez różne osobniki, które ponadto są tego świadome. Prowadzi to do łatwego przyjmowania odpowiednich ról w trakcie współpracy i rozumienia ról,

<sup>1</sup> Wedle niektórych klasyfikacji taksonomicznych uważa się neandertalczyka i człowieka współczesnego za dwa osobne gatunki *Homo*.

<sup>2</sup> Niemal wszystkie naczelne rozwijają zróżnicowane strategie społeczne, które są wypadkową zwiększających się zysków do pojawiających się kosztów. Zatem oczywiste jest (również dla innych gatunków), że społeczne relacje przyczyniają się do współzależności i ograniczają możliwości przetrwania osobników wykraczających poza system społeczny.

jakie przyjmują pozostałe osobniki. Wczuwanie się w role, jakie odgrywają kopartnerzy, jest niezbędne do pełnego rozumienia planu i jego realizacji poprzez działania cząstkowe. Jest to dwupoziomowa struktura poznawcza, w której wszyscy współpracujący rozumieją zbiorowe „my”, jednocześnie działając na poziomie intencjonalności indywidualnej. Aby taka sytuacja w ogóle mogła zajść, niezbędny jest odpowiedni poziom komunikacji – języka. Zdaniem Tomasello wykształcił się on wśród naszych przodków, poczynając od prostych gestów i pantomimy aż po artykulację i wytworzenie mowy.

Nowa forma komunikacji nabrała również nieznanymi dotąd funkcji. Obok intencji użycia informacyjnego dochodzi motywacja „imperatywna” (s. 91). Oznacza to, że pojawiają się użycia języka, których celem jest przekazanie drugiemu osobnikowi istotnych informacji, z których korzyścią dla nas samych jest fakt, że to my właśnie jesteśmy źródłem tej informacji. Ludzie w swej historii filogenetycznej nauczyli się wykorzystywać do komunikacji gesty ikoniczne, szczególnie przydatne w sytuacjach kooperacyjnych, ponadto mógł być to istotny impuls do rozwoju języka<sup>3</sup>. Dodatkowo pantomima odgrywana w celach komunikacyjnych miała wpływ na kształt języka i jego orientację na relacje przestrzenne, gdyż sama była odgrywana w przestrzeni.

Na kanwie współpracy i kooperatywnej komunikacji konstytuuje się nowy sposób myślenia – myślenia współdzielonego. Jednym z jego wyznaczników jest „samokontrola drugoosobowa” (kooperatywna i komunikacyjna), czyli regulowanie swojego zachowania po uwzględnieniu oceny innych członków społeczności. Drugim jest perspektywiczność, czyli ogląd sytuacji z perspektywy innego osobnika.

Kolejnym stopniem złożoności jest *intencjonalność kolektywna*, będąca przedmiotem rozważań w rozdziale czwartym. Rozrost grup społecznych spowodował, że żyjące i współpracujące ze sobą osobniki w coraz mniejszym stopniu były ze sobą spokrewnione. W takim przypadku, aby zachować integralność grupy, niezbędny jest rodzaj spoiwa, którym są zachowania kulturowe. Pozwalają one w pierwszej kolejności dokonać rozróżnienia na dwie kategorie – my i oni. Identyfikacja

---

<sup>3</sup> Należy zauważyć, że hipoteza Tomasello o pierwotnym pojawieniu się znaków ikonicznych w stosunku do artykułowanej mowy ma charakter nie tylko spekulatywny, ale i wątpliwy. Porozumiewanie się jest kompilacją różnych dostępnych technik i możliwości, ma holistyczny wymiar i nie ogranicza się do jednego możliwego środka. Hipoteza zbieżna jest z problemami typu: co było pierwsze – jajko czy kura? Jeśli natomiast chodzi o kwestię gestu, który poprzedza mowę jako język, to jej rozstrzygnięcie jest oczywiste, skoro istnieją gatunki wyraźnie posługujące się znakami, a nie używające języka.

z grupą wymagała przekształcenia się grupy luźno współpracujących ze sobą jednostek w grupy społeczne, posiadające odmienne, wyróżniające je praktyki kulturowe: „kultura ludzka to kooperacja wczesnych *Homo sapiens* prowadzona na wielką skalę” (s. 145). Zdaniem autora, ludzie w pewnym momencie zaczęli postrzegać siebie i pozostałych członków społeczności jako realizatorów jednego wielkiego przedsięwzięcia kooperacyjnego. Do urzeczywistnienia tak dużego zadania niezbędna jest wspólna płaszczyzna – wspólny grunt kulturowy. Dokonuje się to, po pierwsze, poprzez ustanawianie norm, które powstają ze zdarzeń precedensowych, a po drugie, wskutek obiektywizacji norm i zasad społecznych przyswajanych w trakcie socjalizacji. Sposoby kontroli przestrzegania norm społecznych sprzyjają rozwojowi superego oraz wprowadzaniu kar społecznych dla osobników niestosujących się do obowiązujących zasad.

Kooperacja z swej zasady wymaga rezygnacji osobnika z części swego własnego dobra na rzecz dobra innych czy też całej grupy, a z kognitywnej perspektywy wymaga odstąpienia od jedynie własnego sposobu oglądu świata na rzecz postrzegania drugoosobowego czy abstrakcyjnego „innego”, rozumianego jako „obiektywne”. Kolektywizacja i obiektywizacja stały się cechami fundamentalnymi myślenia człowieka współczesnego.

Ostatni rozdział – *Myślenie ludzkie jako współpraca* – jest z założenia eksplikacją swoistych cech myślenia człowieka współczesnego, w kontraście do myślenia zwierząt i człowieka pierwotnego. Teza o lepszości człowieka jest raczej forsowana przez Tomasello aniżeli popierana starannie dobranymi argumentami. Połączenie takich zmiennych, jak objętość mózgu i mądrość, w sztywną zależność jest co najmniej naiwne. Wynikałoby z niej, że większy mózg gwarantuje większą mądrość (por. s. 217), a jest to z gruntu nieprawda. Autor stoi na stanowisku, zgodnie z którym myślenie ludzkie wyspecjalizowane do rozwiązywania różnych problemów środowiskowych, w tym społecznych, było zorganizowane w modułach. Wytworzone ewolucyjnie moduły działały oddzielnie, a integracja i koordynacja ich działań dokonała się za pośrednictwem języka, który pozwolił na przepływ informacji pomiędzy dużymi jednostkami wiedzy o świecie fizycznym, biologicznym i społecznym. Nastąpiła swoista synteza wiedzy ludzkiej i możliwość korzystania z jej zasobów jako całości.

Amerykanin przekonuje, że zwierzęta, a być może i nasi prymitywni przodkowie „działają tyko w oparciu o intuicyjne wnioskowanie” (s. 226), natomiast człowiek współczesny „działa dodatkowo w oparciu o refleksyjne wnioskowanie [...], którego podstawą jest właściwe my-

ślenie” (s. 226). Postulowana tu dychotomia na myślenie właściwe i niewłaściwe, myślenie pisane wielką literą i małą sprawia, że odbieramy innym istotom żywym kategorię istot myślących. Wprawdzie w ich umysłach zachodzą pewne procesy przetwarzania danych, jednak nie jest to myślenie.

Ludzkie nastawienie kooperatywne generuje kooperatywną wizję świata. To znaczy, że nakierowanie na współpracę sprawia, iż człowiek myśli inaczej o innych ludziach – jako o kooperantach. Prowadzi to również do konceptualizacji świata i rozumienia swojego jednostkowego w nim miejsca. W tym kontekście wciąż jest widoczna dychotomia my–oni jako pochodna intencjonalności kolektywnej, gdzie ludzie to my, a wszyscy pozostali to oni. Konceptualizacja świata, być może zadana, najpewniej wzmocniona przez antropocentryczną kulturę, która wpisuje się w zadane dziedziczne struktury myślenia, z jednej strony wskazuje, jak bardzo czujemy się wyjątkowi i jak ciężko nam z tego poczucia zrezygnować. Z drugiej strony uwidacznia, że naszemu myśleniu, wbrew opinii Tomasello, nie przysługuje nieograniczona elastyczność. Skoro nie możemy przekroczyć ograniczeń wynikających z kategorii porządkujących świat powstałych w toku ewolucji, to może nasze myślenie różni się od myślenia innych istot żywych jedynie stopniem komplikacji i owymi kategoriami. Nie jest natomiast wynikiem zmiany jakościowej. Idąc dalej tropem myślenia autora, można stwierdzić, że dopiero przekroczenie swego dziedzictwa filogenetycznego sprawia, że myślimy przez wielkie M.

Z jednej strony w *Historii naturalnej ludzkiego myślenia* Tomasello porusza wiele ciekawych wątków i nakreśla szeroki aspekt wzajemnych sprzężeń pomiędzy rozwojem społecznym i umysłowym. Stara się uwypuklić ewolucyjne czynniki wpływające na obecną postać naszego myślenia i kooperacji, jak też systemu społecznego. Jednocześnie tworzy kategorie i modele wyróżniające człowieka spośród zwierząt, kategorie *stricte* zanurzone w naszej umysłowości, w naszym pojmowaniu świata, w naszym Umwelcie, które ekstrapoluje na resztę świata ożywionego. Nie stara się przekroczyć własnych ograniczeń gatunkowych w celu pogłębienia rozumienia, lecz chce podać wiarygodną narrację naszego poczucia wyjątkowości, której rewersem jest osamotnienie.

Wojciech Markowski